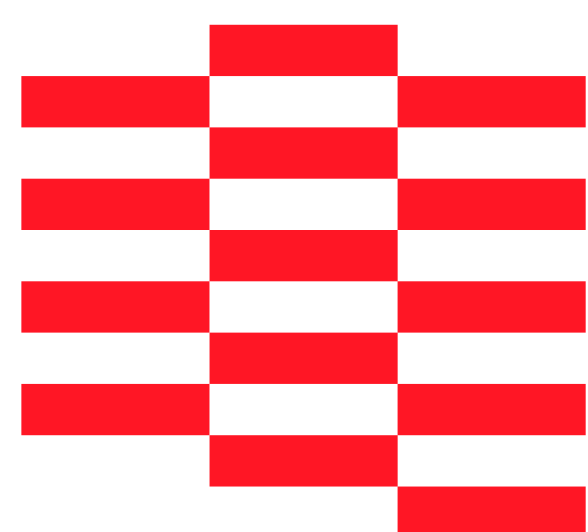




www.pracodawcyrp.pl

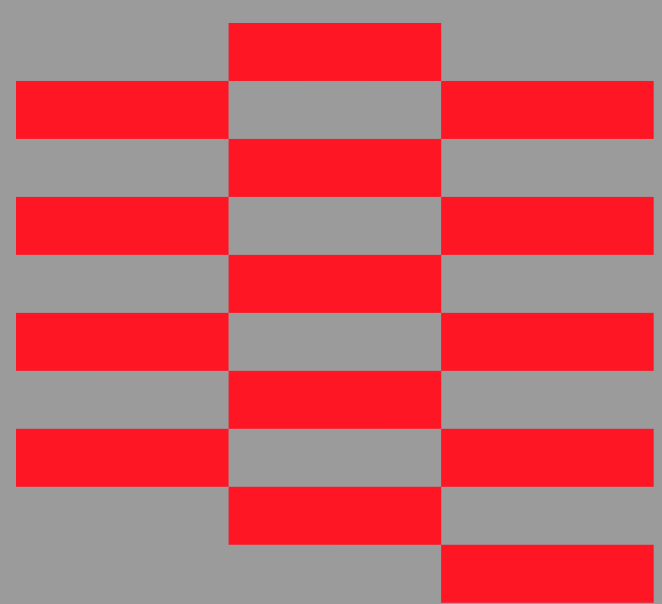
Miesięcznik

Pracodawców RP



/pracodawcyrp

NR 9 / wrzesień 2024 (9)



Kamil
Sobolewski

główny ekonomista

IMIGRACJA: RATUNEK DLA GOSPODARKI I KORZYŚCI SPOŁECZNE

Deficyt pracowników jest już w 2024 roku jedną z najczęściej wymienianych barier dla rozwoju przedsiębiorstw w Polsce, a z powodów demograficznych, szczególnie od 2030 roku do 2050 roku, będzie w Polsce ubywać nawet 1000 osób w wieku produkcyjnym każdego dnia roboczego. Według ONZ Polska przeżyje najpoważniejszy kryzys demograficzny w UE obok Włoch, Bułgarii, Łotwy i Litwy, wynika z raportu „Imigracja: ratunek dla gospodarki i korzyści społeczne” przygotowanego przez Pracodawców RP.

Kurczenie się zasobów ludzkich w Polsce przyniesie skutki katastrofalne dla systemów zabezpieczenia społecznego, ale i rozwoju gospodarczego. Niezbędny dla rozwoju jest kapitał finansowy, intelektualny (innowacje) sprzężony z technologicznym, ale i ludzki, nawet w czasach, gdy praca ludzka będzie uzupełniania i rozwijana w kooperacji przez maszyny i sztuczną inteligencję. Jak zatem uzupełnić i wzmocnić kapitał ludzki w Polsce, na polskim rynku pracy w perspektywie nadchodzących lat? [...] Jednym z kluczowych czynników jest otwartość na polskim rynku pracy na migrantów, na – jak to niektórzy określają – „obcych” [...]. Niezbędna jest zatem przemyślana polityka migracyjna, wyjęta ze sfery ideologii i walk populistycznych, a umieszczona jako narzędzie szansy Polski, by się w

przyszłości rozwijać – czytamy we wprowadzeniu do raportu przygotowanym przez dr. Michała Boniego.

Zgodnie z prognozą ludności GUS na lata 2023–2060 liczba osób w wieku produkcyjnym w Polsce od roku 2022 do roku 2060 skurczy się z 22,17 miliona do 15,1 miliona w wariancie średnim i do 13,31 miliona w wariancie niskim. **Średnio powinniśmy spodziewać się ubytku 186–233 tysięcy osób w wieku produkcyjnym rocznie.** W 2023 roku faktycznie ubyło 184 tysiące osób w wieku produkcyjnym. Jednocześnie przyrastać będzie osób w wieku poprodukcyjnym: liczba osób 65+ zwiększy się o 45% z niecałych 3 milionów w 2022 roku do 4,3 miliona w 2060 roku, zaś liczba osób 80+ urośnie o 176% z niecałych 500 tysięcy do 1,36 miliona.

Według Mc Kinseya do 2050 roku wyizolowany czynnik demograficzny doprowadzi do spadku polskiego PKB o 1/3. Powyższa diagnoza nie uwzględnia skrócenia tygodniowego wymiaru czasu pracy. Demograficzna tsunami uderzy nie tylko w przedsiębiorstwa: zagrozi konkurencyjności gospodarki, stworzy niedobory na rynku towarów i usług, zagrozi kontynu-

Imigracja: ratunek dla
gospodarki i korzyści społeczne



acji gospodarczego wzrostu, utrudni finansowanie systemu emerytalnego i opieki zdrowotnej, zdestabilizuje finanse publiczne, a pośrednio zagrozi nastrojom społecznym, stabilności politycznej, bezpieczeństwu narodowemu.

Konieczne wydaje się łagodzenie procesu, który polega na kurczeniu się liczby osób w wieku produkcyjnym poprzez: wydłużenie efektywnego wieku emerytalnego, wzrost aktywności zawodowej, głównie zaś pań po 50. roku życia, realizowany m.in. poprzez upowszechnienie pracy na część etatu, usługi publiczne redukujące obciążenie obowiązkami opiekuńczymi, aktywizację seniorów, osób z niepełnosprawnościami i przewlekle chorych. Jednakże nawet wszystkie wskazane wyżej metody nie mają potencjału, by zrekompensować nawet w połowie ubytek 7 milionów osób w wieku produkcyjnym do 2060 roku.

Imigracja jest jednym z najważniejszych środków zaradczych na kryzys demograficzny i problemy na rynku pracy – powiedział Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP, inicjator raportu. *Nie musi ona przebiegać według negatywnych wzorców obserwowanych w Niemczech czy we Francji. Pod warunkiem udanej integracji imigracja może się okazać także długoterminową korzyścią dla społeczeństwa, nie tylko ratunkiem dla gospodarki* – dodał.

W stworzenie raportu Pracodawcy RP zaangażowali prezesów firm z branż najbardziej dotkniętych deficytami na rynku pracy, naukowców i do-

świadczonych urzędników publicznych.

Bez napływu imigrantów nie wyobrażam sobie sprawnej realizacji wielkich inwestycji infrastrukturalnych, elektrowni wiatrowych i atomowych, instalacji obronnych czy wykorzystania środków z KPO – mówi Joanna Makowiecka-Gatza, przewodnicząca Rady Pracodawców RP, prezes Zarządu Karmar SA i Linkcity Poland SA, spółek polskich oddziałów notowanej w ramach CAC 40 w Paryżu francuskiej grupy przemysłowej Bouygues.

Zatrudnienie osób do produkcji czy logistyki jest coraz trudniejsze. Deficyt pracowników utrudnia realizację w Polsce nowych inwestycji, automatyzację, rozbudowę centrów R&D, bo inwestycje, badania i rozwój realizowane są w miejscach produkcji – podkreśla Konrad Pokutycki, członek Rady Pracodawców RP, prezes Zarządu Bosch Siemens Sprzęt Gospodarstwa Domowego sp. z o.o.

Polska musi otworzyć się na imigrację, aby spełnić potrzeby rynku pracy. Integracja jest kluczem do sukcesu polityki migracyjnej. Sektor prywatny, a szczególnie agencje pośrednictwa pracy, mogą być cennym partnerem dla sektora publicznego i realizować znaczną część obowiązków administracyjnych względem pracujących imigrantów – mówi Iwona Szmitkowska, przewodnicząca Platformy. Podobną tezę stawia Simon Peachey, menadżer w TLS Contact, współautor raportu, który podczas swojej wieloletniej pracy w UK Home Office współtworzył i realizował politykę migracyjną Wielkiej Brytanii.

Do raportu kontrybuowali naukowcy z czterech ośrodków akademickich w Polsce. Korzystając z doświadczeń między-

narodowych, sformułowaliśmy diagnozę demograficzną i rekomendacje dla polityki migracyjnej z perspektywy imigranta, społeczeństwa kraju przyjmującego oraz przedsiębiorców – wyjaśnia dr Jarosław Janecki, przewodniczący Rady Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

W Polsce obserwuje się gwałtowny spadek dostępności pracowników, deficyt pracowników już w latach 2025–2026 może sięgnąć nawet 1,5 miliona osób. Większość imigrantów w Polsce stanowią kobiety, które w ograniczonym zakresie wchodzi na rynek pracy. Nowe przepisy mobilizacyjne w Ukrainie powodują spadek liczby ukraińskich pracowników. **Brak długofalowej i wielopoziomowej polityki migracyjnej obniża atrakcyjność Polski jako miejsca lokowania inwestycji krajowych i zagranicznych.**

Obecna praktyka uzyskiwania prawa pobytu stosowana w urzędach wojewódzkich powoduje napięcia i może zniechęcać do stabilizacji pobytu i pracy w Polsce. Przedsiębiorstwa odgrywają kluczową rolę w procesie przyciągania, selekcji i zatrudniania wykwalifikowanych imigrantów. Dania i Australia pokazują różne podejścia do integracji przedsiębiorstw w proces wizowy i migracyjny, większe zaangażowanie firm w te procesy idzie w parze z sukcesami w integracji.

Nasze rekomendacje obejmują m.in.: integrację społeczną osób już przebywających na terytorium Polski, stworzenie systemu zachęt do przyjazdu do Polski zagranicznych pracowników adekwatnie do potrzeb rynku pracy, wprowadzenie programów doszkalcających w zawodach ważnych systemowo, opracowanie systemu wsparcia dla przedsiębiorców zatrudniających imigrantów, a także stworzenie programów remigracyjnych. Rekomendujemy też opar-

cowanie systemu punktowego na wzór Kanady lub Niemiec, który ułatwiłby przyznawanie wiz pracownikom, wprowadzenie przepisów prawnych usprawniających i upraszczających procedury wizowe, stworzenie systemu wsparcia dla przedsiębiorców zatrudniających imigrantów oraz zastosowanie rozwiązań takich jak niemiecka karta możliwości poszukiwania pracy (Chancenkarte), która pozwala pracownikom z krajów spoza UE na przyjazd do Niemiec w celu poszukiwania pracy.

1. Mapa drogowa dla imigranta byłaby narzędziem udanej integracji i akceptacji społecznej

Dla obcokrajowców rozważających wyjazd z kraju pochodzenia i wybór kraju docelowego, jak i tych, którzy już znaleźli się w naszym kraju, istnieje narzędzie, które da im poczucie przewidywalności i bezpieczeństwa, ułatwi dopasowanie do kraju docelowego, ograniczy odsetek osób niezadowolonych, zmuszonych do powrotu lub budujących w Polsce społeczność zbuntowaną. Tym narzędziem jest jasna, prosta ścieżka „wrastania w prawa” w Polsce. Powinna ona uwzględniać oczekiwania wobec imigranta, możliwość i powody wydalenia lub utraty prawa pobytu i składać się z: etapów, jakie emigrant może osiągnąć na drodze do integracji, praw i obowiązków, jakie ma imigrant na danym etapie integracji, oraz kamieni milowych czy warunków, których spełnienie umożliwia osiągnięcie danego etapu. Jasna





komunikacja mapy drogowej, praw, etapów, warunków to także ważne narzędzie do zarządzania nastrojami Polaków wokół migracji, źródło poczucia bezpieczeństwa obecnych mieszkańców Polski.

2. Zainwestujmy w elektronizację relacji państwo–imigrant

Obowiązkowa instalacja przez imigrantów, którzy inaczej nie mieliby prawa wjazdu do Polski, aplikacji, np. mObywatel, z odpowiednimi funkcjonalnościami mogłaby w dużym stopniu zautomatyzować komunikację i ułatwić ją poprzez pokonanie bariery językowej, redukcję liczby okienek i etatów w administracji przy lepszym dotarciu do imigrantów i rozpoznaniu ich sytuacji.

3. Przyznanie komuś nowych praw nie jest dyskryminacją

Alternatywą dla efektywnego ograniczenia skali migracji jest zwiększenie zasobów i wysiłków ukierunkowanych na udaną integrację. Nie powinniśmy czuć się zobligowani, by każdemu imigrantowi od pierwszego dnia przyznawać prawa niemal równe prawom obywatelskim.

4. Działajmy w skali adekwatnej do wyzwań i budujmy markę Polski – kraju możliwości

Na świecie nasila się walka o imigrantów, także niewykwalifikowanych. Najbliższe lata to czas na zbudowanie silnej marki Polski – kraju możliwości. Zamiast zmniejszać imigrację, należy postawić jasne warunki dla imigracji, odpowiadające oczekiwaniom społecznym i doświadczeniom z krajów, gdzie integracja udaje się od stulecia. Imigracja do Polski 10 czy 20 tysięcy osób rocznie byłaby porażką polityki migracyjnej, niewykorzystaniem szansy rozwojowej.

Stawianie celów liczbowych polityce migracyjnej jest niewłaściwe, bo ich realizacja „na siłę” może przynieść fatalne skutki dla integracji i długofalowych kosztów społecznych. Politykę migracyjną powinniśmy jednak planować w skali adekwatnej do skali wyzwań. Mówimy o imigracji do Polski na pobyt stały corocznie nawet 100 tysięcy osób w wieku produkcyjnym i dzieci. Dla porównania, w ocenie ZUS, dla utrzymania stabilnego współczynnika obciążenia demograficznego w Polsce potrzebujemy rocznie 200–360 tysięcy imigrantów.

Przypadki USA, Kanady czy Australii w ostatnich dekadach pokazują, że migracja może być remedium na kryzys demograficzny. Według prognozy demograficznej ONZ migracje będą dla wielu krajów głównym motorem wzrostu gospodarczego.

Link do pobrania raportu: <https://pracodawcyrp.pl/raporty/Imigracja>

**Przyznanie komuś nowych praw
nie jest dyskryminacją**



Edyta Janczewska-Zreda

dyrektor departamentu rynku aptecznego

PIERWSZE URODZINY ADY

Mija rok od wejścia w życie przepisów nowelizujących prawo farmaceutyczne w zakresie dotyczącym funkcjonowania aptek, tzw. Apteki dla Aptekarza 2.0. Przepisów wprowadzonych przez poprzedni rząd tzw. wrzutką poselską, co do których wątpliwości dotyczące zgodności z Konstytucją miał nawet Prezydent Andrzej Duda. O cofnięcie nowelizacji i rozpoczęcie rozmów o uregulowaniu rynku aptek apelują przedsiębiorcy.

Skutki AdA 2.0 uderzają przede wszystkim w pacjentów. Spadająca liczba aptek, będąca konsekwencją przere-

gulowania na rynku, przekłada się na mniejszą konkurencyjność, wyższe ceny leków i ich gorszą dostępność. Zahamowanie rozwoju rynku w efekcie nowelizacji znacząco zredukuje też inwestycje w opiekę farmaceutyczną, której rozwój jest naturalnym kierunkiem w innych krajach europejskich.

Polski rynek apteczny jest rozdrobniony, z dominującym udziałem polskiego kapitału. Najliczniej reprezentowany jest przez małe i średnie przedsiębiorstwa rodzinne, zwane sieciami, w które głównie uderza poprawka ustawy Prawo farmaceutyczne. Regulacje AdA 2.0 pod pozorem ochrony zdrowia publicznego – w przeciwieństwie do przepisów

AdA 1.0 uchwalonych w 2017 roku – godzą w istniejące już apteki i ich właścicieli, którzy swoich placówek praktycznie nie mogą sprzedać.

Nowelizacja prawa farmaceutycznego Apteka dla Aptekarza 1.0, uchwalona w czerwcu 2017 roku, wprowadziła zasadę, w myśl której właścicielem otwierającej się apteki może być tylko farmaceuta lub spółka farmaceutów. Ustawa miała służyć zmniejszeniu stopnia nasycenia aptek w poszczególnych gminach i poza ograniczeniami własnościowymi wprowadziła ograniczenia geograficzne i demograficzne dla nowych aptek. W efekcie polski rynek farmaceutyczny stał się jednym z najbardziej przeregulowanych w Europie.

AdA

Od 2017 roku zamkniętych zostało prawie 3000 aptek. W 400 gminach nie ma ani jednej apteki. Te niepokojące statystyki nie zmieniają się, jeśli przepisy AdA 2.0 pozostaną w mocy. AdA 2.0 spotęguje proces rozdrobnienia rynku i zahamowanie inwestycji w jego rozwój. Koszty tej sytuacji poniosą pacjenci, system ochrony zdrowia i polska gospodarka.

Paradoks wprowadzenia przepisów AdA 2.0 i ich negatywnych społeczno-gospodarczych konsekwencji polega na tym, że apteki stanowią odpo-

wiedź na potrzeby systemu ochrony zdrowia związane ze zmianami demograficznymi, deficytem kadr medycznych i koniecznością zwiększenia opieki nad osobami starszymi i niesamodzielnymi. Farmaceuci są gotowi do świadczenia dodatkowych usług w aptekach, odciążających lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej. Biorąc pod uwagę zaufanie pacjentów do farmaceutów i deklaracje decydentów w ochronie zdrowia na temat konieczności rozwoju opieki farmaceutycznej, rola aptek ma realną szansę ewoluować w stronę lokalnych centrów zdrowia. Warunkiem tego jest otoczenie prawne tworzone zgodnie z zasadą praworządności, bezpieczne i przewidywalne. Utrzymanie w mocy regulacji wprowadzonych AdA 2.0 grozi scenariuszem, w którym zamiast się rozwijać, polski rynek apteczny będzie się zwijał. Nowe przepisy ograniczają przedsiębiorczość do zera. Brak inwestycji spowoduje zahamowanie wzrostu liczby usług dostępnych w aptekach i rozwoju opieki farmaceutycznej.

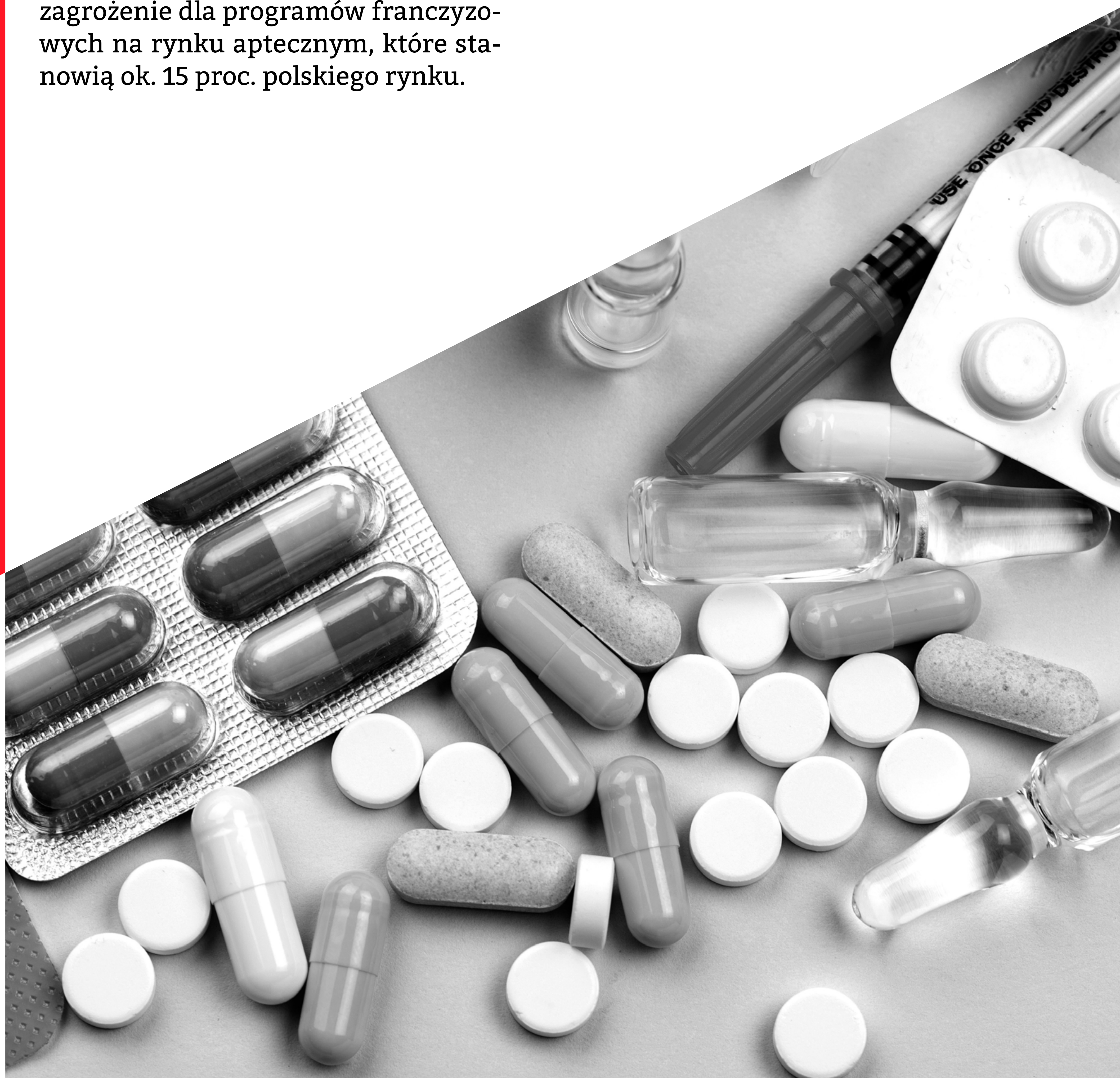
Kulisy i konsekwencje

Sama procedura uchwalenia AdA 2.0 w lipcu 2024 roku godzi w zasady i wartości konstytucyjne. Doszło do naruszenia szeregu standardów legislacyjnych: pominięcia oceny skutków regulacji, niedołączenia uzasadnienia projektu, braku konsultacji z Ministerstwem Zdrowia i Sejmową Komisją Zdrowia, uniknięcia konsultacji publicznych, naruszenia zasady trzech czytań.

Doszło do jawnej ingerencji w konstytucyjnie chronione prawo własno-

ści, zasadę ochrony praw nabytych i wolność prowadzenia działalności gospodarczej. W efekcie ograniczenie konkurencji zaprowadzi w dalszej perspektywie do wzrostu cen leków nie-refundowanych oraz spadku i tak już ograniczonej dostępności produktów leczniczych dla pacjentów. Uniemożliwienie sprzedaży, kupna czy utrudnienie przekazania apteki dzieciom skutkuje de facto zabetonowaniem rozwoju rynku. Z perspektywy biznesowej AdA 2.0 często oznacza brak możliwości kontynuowania rozpoczętych inwestycji. Przedsiębiorcy obawiają się masowego cofania zezwoleń na prowadzenie aptek, a młodzi farmaceuci poważnych utrudnień w otwieraniu aptek. AdA 2.0 grozi likwidacją miejsc pracy farmaceutów i techników farmaceutycznych. Stanowi poważne zagrożenie dla programów franczyzowych na rynku aptecznym, które stanowią ok. 15 proc. polskiego rynku.

Biorąc pod uwagę interes pacjentów, zmniejszającą się dostępność aptek poprzez systematyczny spadek ich liczby, ograniczenie rozwoju opieki farmaceutycznej, zahamowanie przedsiębiorczości na rynku aptecznym, poszanowanie dla konstytucyjnych praw i wolności, a także bezwzględną zasadę praworządności w procesie stanowienia prawa, przedsiębiorcy głośno apelują o cofnięcie przepisów AdA 2.0. Kolejnym krokiem winna być konstruktywna dyskusja nad uregulowaniem rynku farmaceutycznego z poszanowaniem konstytucyjnych zasad ochrony praw i interesów podmiotów działających na tym rynku, biorąca pod uwagę bezpieczeństwo i komfort pacjentów.





Małgorzata Sokołowska

radca prawny

Europejska Przestrzeń Danych Dotyczących Zdrowia

Europejska Przestrzeń Danych Dotyczących Zdrowia (EU Health Data Space – EHDS) pozwoli obywatelom UE na uzyskanie dostępu do systemu elektronicznej dokumentacji zdrowotnej we wszystkich krajach członkowskich.

Oznacza to, że:

- Obywatele Unii Europejskiej będą mieli pełny wgląd w swoją dokumentację medyczną i dostęp do recept, diagnostyki obrazowej i wyników badań laboratoryjnych w krajach członkowskich.
- Zanonimizowane dane medyczne będą udostępniane na potrzeby badań, np. nad rzadkimi chorobami.
- Dzielenie się nimi będzie ściśle regulowane pod względem ochrony danych.
- Powstanie system informatyczny wspierający standaryzację danych medycznych i ich porównywanie.

Bezpieczne dane

Zgodnie z intencją Europejska Przestrzeń Danych Dotyczących Zdrowia ukierunkowana jest przede wszystkim na poprawę jakości danych, zwiększenie dostępności oraz poprawę bezpieczeństwa, a to w perspektywie ma efektywnie wpłynąć na poprawę ja-

kości opieki zdrowotnej oraz wspierać rozwój medycyny, w tym przyspieszyć rozwój innowacji. Projekt ma także promować międzynarodową współpracę w dziedzinie zdrowia i badań naukowych.

Ponadto przyjęte przez Parlament Europejski 24 kwietnia br. regulacje umożliwią wykorzystywanie w badaniach naukowych ogromnej ilości bezpiecznych danych, co w znacznym stopniu przyczyni się do rozwoju polityki zdrowotnej UE.

W praktyce przepisy EHDS mają dawać pacjentom prawo dostępu do ich osobistych danych zdrowotnych w różnych systemach opieki zdrowotnej w UE i umożliwić pracownikom służby zdrowia dostęp do danych dotyczących ich pacjentów ściśle na podstawie tego, co jest niezbędne do leczenia. Dostęp będzie obejmował elektroniczne recepty, diagnostykę obrazową i wyniki badań laboratoryjnych.

Wyzwania EHDS

Pandemia COVID-19 pokazała, jak pilną potrzebą jest digitalizacja danych medycznych i dostęp do nich nie tylko w kraju zamieszkania, lecz także np. w czasie podróży do innych krajów Unii Europejskiej lub przy konieczno-

ści skonsultowania wyników badań z lekarzem specjalistą z zagranicy.

EHDS ma m.in. wspierać rozwój medycyny, w tym przyspieszyć rozwój innowacji. W tym zakresie badacze wciąż napotykają wiele przeszkód prawnych i technologicznych w dostarczeniu do danych medycznych, przez co badania trwają dłużej i są droższe. Projekt ma także promować międzynarodową współpracę w dziedzinie zdrowia i badań naukowych. Dzięki temu Unia Europejska ma być coraz bardziej konkurencyjna pod tym względem w stosunku do USA czy krajów azjatyckich. Szacuje się, że dzięki EHDS w ciągu 10 lat Unia Europejska oszczędzi nawet do 5,4 miliarda euro na badaniach naukowych.

Od kiedy obowiązuje

EHDS została przegłosowana w Parlamencie Europejskim 24 kwietnia br., kolejno zostanie przyjęta przez Radę UE i opublikowana. Częściowo wejdzie w życie najprawdopodobniej po 2 latach od opublikowania, przy czym część przepisów wejdzie w życie jeszcze później, np. zapisy o wtórnym wykorzystaniu danych – 4 lata później. Aby rozporządzenie spełniło swoje funkcje, będzie wymagało ustanowienia nowych organów – np. organów ds. dostępu do danych w każdym kraju członkowskim – i budowy infrastruktury służącej dostępowi do danych. Ważne będą również szczegóły aktów wykonawczych.

Ochrona danych

System EHDS pozwoli pacjentom na dostęp do ich danych zdrowotnych i zarządzanie nimi elektronicznie, nawet między granicami UE. Umożliwi on pracownikom sektora zdrowia

przeglądanie danych pacjentów niezbędnych do ich leczenia. Praktyka ta określana jako *primary use* (pierwotne wykorzystanie).

W przypadku *secondary use* (wtórne wykorzystanie) badacze czy instytucje publiczne zajmujące się zdrowiem, które w swoim badaniu wykażą interes publiczny, będą mogły uzyskać dostęp do ogromnej ilości zanonimizowanych danych, np. na temat rzadkich chorób. Określone także zostaną rygorystyczne zabezpieczenia prywatności, regulujące przetwarzanie i udostępnianie wrażliwych informacji. Konieczna będzie także możliwość wycofania zgody na przetwarzanie danych medycznych obywatela Unii.

Przygotowania Polski do wdrożenia EHDS

Polska, podobnie jak inne kraje UE, będzie miała od 2 do 6 lat na przygotowanie swojej infrastruktury do transgranicznego dzielenia się danymi dotyczącymi zdrowia. Polska jako jeden z 10 krajów członkowskich przystąpiła już testowo do programu MyHealth@EU, w którego ramach wymagane jest posługiwanie się systemem e-recept i wprowadzenie skróconych cyfrowych kart zdrowia pacjenta.

Polska inwestuje także w rozwój cyfrowej infrastruktury zdrowotnej, tworząc 18 Regionalnych Centrów Medycyny Cyfrowej (RCMC), które są zaprojektowane jako węzły gromadzenia i udostępniania danych medycznych.

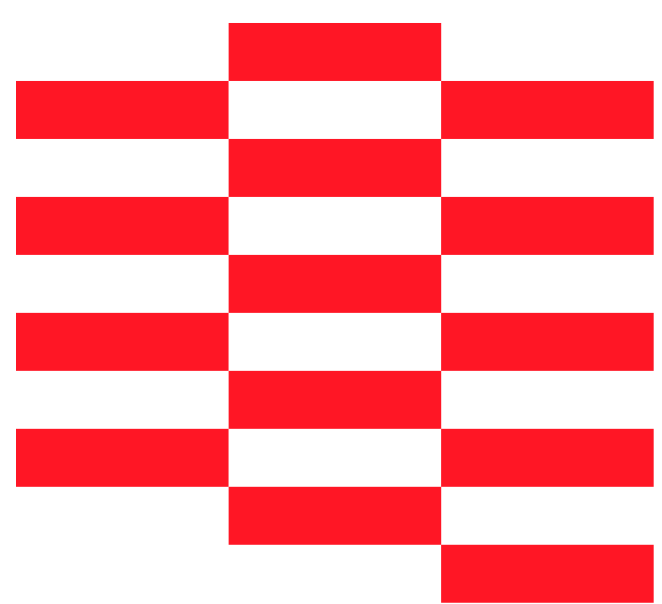
Przygotowania Polski do wdrożenia EHDS

- Pacjenci skorzystają na szerszym dostępie do swoich informacji medycznych poprzez łatwiejszy sposób dysponowania dokumentacją medyczną w sytuacji konieczności zmiany placówki ochrony zdrowia. Będą też mogli uzyskać szczegółowe informacje, który lekarz miał dostęp do ich dokumentacji, i zastrzec ograniczenia w tym zakresie. Również w przypadku zdarzenia medycznego za granicą łatwiej będzie przekazać konieczne do leczenia informacje medyczne ze szpitala w Polsce.
- Szpitale będą musiały przygotować się do respektowania nowych, szerszych praw pacjentów w stosunku do ich danych o zdrowiu. Ponadto szpitale będą musiały raportować, jakie zbiory danych dotyczących zdrowia posiadają, i udostępniać je m.in. do badań naukowych oraz w uzasadnionych przypadkach na zapytanie uprawnionych organów państwowych. Oznaczać to będzie z jednej strony konieczność zmian w systemach informacji medycznej, z drugiej zaś szpitale będą mogły pobierać opłaty za udostępnienie danych do badań naukowych, które umożliwią im pokrycie kosztów związanych z tym udostępnianiem.
- Uczelnie medyczne zyskają ułatwienia w prowadzeniu badań medycznych. Ma to nastąpić poprzez uregulowanie zasad dostępu do danych do tzw. wtórnego wykorzystania. Powstanie katalog elektronicznych danych dotyczących zdrowia, w którym naukowcy będą mogli znaleźć interesujące ich zasoby i aplikować o ich udostępnienie w celu prowadzenia badań.

- Firmy farmaceutyczne jako posiadacze danych dotyczących zdrowia będą musiały się liczyć z obowiązkiem udostępnienia danych do wtórnego wykorzystania, w szczególności dotyczyć to będzie danych z badań klinicznych. Dane te jednak będą mogły być udostępnione dopiero po zakończeniu badania klinicznego, przy czym organy ds. dostępu, pośredniczące w udostępnianiu takich danych użytkownikom, będą musiały również zapewnić ochronę obowiązujących praw własności intelektualnej bądź tajemnic przedsiębiorstwa. Ponadto, jako użytkownicy danych, firmy farmaceutyczne będą mogły również występować o udostępnienie interesujących ich danych, np. z placówek naukowych lub placówek leczniczych. Oczywiście będą musiały spełnić w tym celu wymogi rozporządzenia, np. dotyczące celu prowadzonych badań.

EHDS bez wątpienia wpłynie na rozwój opieki zdrowotnej w Europie poprzez umożliwienie zarówno pacjentom, jak i sektorowi medycznemu dostępu do niezbędnych i wartościowych danych, które już istnieją i czekają na wykorzystanie. Wdrożenie EHDS wzmocni innowacje w sektorze ochrony zdrowia właśnie poprzez wydobycie i skuteczne wykorzystanie tych już istniejących, jak i mających powstać w przyszłości danych. Ta inicjatywa ma ogromne znaczenie, ponieważ już teraz spodziewany jest wykładniczy wzrost korzyści z dzielenia się danymi na rynkach, które mają dostęp do dużych zbiorów danych.

Niemniej jednak zapewnienie bezpieczeństwa danych i przestrzeganie zasad ochrony danych osobowych pozostają kluczowymi wyzwaniami, zatem dążenie do realizacji celów EHDS wymagać będzie współpracy, zaangażowania i odpowiedniej infrastruktury, aby przynieść wskazane powyżej korzyści dla zdrowia obywateli UE i rozwoju sektora ochrony zdrowia.



Mateusz Lewandowski

specjalista ds. regulacji

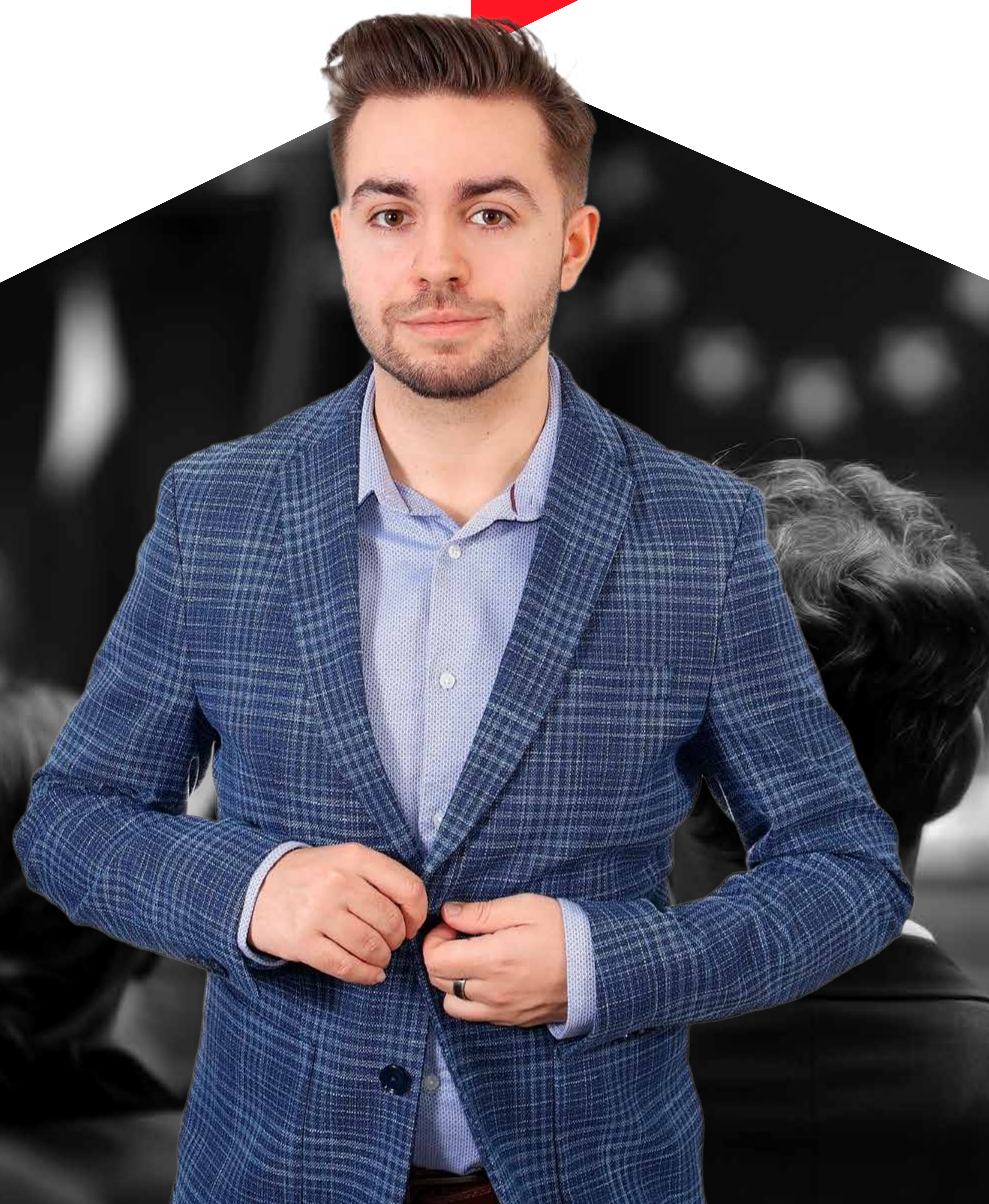
POLSKA PREZYDENCJA W RADZIE UE – SZANSE I WYZWANIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Już w pierwszej połowie 2025 roku Polska obejmie prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Ostatni raz sprawowaliśmy ją w 2011 roku, minie więc aż 14 lat od czasu, kiedy nasz kraj miał wpływ na chociażby przebieg prac Rady, wliczając w to szczeble ministerialne i eksperckie, ustalanie porządku obrad posiedzeń poszczególnych gremiów Rady czy negocjacje między państwami członkowskimi oraz dialog z Komisją Europejską. Choć państwo sprawujące prezydencję ma zachowywać pewnego rodzaju neutralność i pełnić funkcję raczej moderatora, to sytuacja ta pozwala na kształtowanie rzeczywistości politycznej na forum całej UE m.in. poprzez określanie priorytetów. Z zadowoleniem należy zatem przyjąć fakt powołania Rady Przedsiębiorców ds. Prezydencji dzięki inicjatywie Magdaleny Sobkowiak-Czarneckiej, podsekretarz stanu ds. europejskich w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Rada ta ma stanowić forum współpracy rządu z przedsiębiorcami odnośnie do potrzeb biznesu.

Nigdy dość przypominania, że to właśnie przedsiębiorcy odpowiadają za wzrost gospodarczy, który jest kluczo-

wy dla utrzymania konkurencyjności gospodarki (co zresztą stanowi jedną z bolączek UE w związku z rywalizacją ze Stanami Zjednoczonymi oraz Chinami). Jednakże, aby Rada Przedsiębiorców ds. Prezydencji nie była ciałem czysto fasadowym, konieczna jest z jednej strony aktywność organizacji pracodawców i należących doń przedsiębiorstw w zakresie generowania postulatów i komunikowania ich stronie rządowej, z drugiej zaś świadomość, że nawet najlepsze propozycje, czy to w zakresie zmian legislacyjnych, czy dotyczących polityki podczas polskiej prezydencji, nie będą miały realnego znaczenia, jeżeli rząd nie weźmie ich pod uwagę. Pewnym optymizmem napawają jednak deklaracje poszczególnych członków Rady Ministrów, którzy podkreślają, że głos biznesu zostanie wysłuchany z bardzo prostej przyczyny – rząd po prostu nie poradzi sobie z wypracowaniem polityk gospodarczych bez wkładu od biznesu.

Polska prezydencja
w Radzie UE



Na jednym z posiedzeń Rady, w którym brał udział Jan Szyszko, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, jako Pracodawcy RP zadaliśmy pytanie o to, jak obecnie w Ministerstwie Funduszy działa Biuro Pełnomocnika Rządu ds. polsko-ukraińskiej współpracy rozwojowej, gdyż w ostatnich miesiącach biuro podlegało przekształceniom organizacyjnym. Drugie pytanie z naszej strony o kwestie ukraińskie dotyczyło unijnego instrumentu wsparcia Ukrainy „Ukraine Facility” i tego, czy z instrumentu będą mogli skorzystać polscy pracodawcy. Minister Magdalena Sobkowiak-Czarnecka zapowiedziała, że w formacie Rady Przedsiębiorców ds. Prezydencji odbędzie się także spotkanie z Pawłem Kowalem (pełnomocnikiem rządu ds. odbudowy Ukrainy). Natomiast Minister Szyszko zadeklarował, że będzie pewien mechanizm w kontekście wsparcia dla MŚP, które chcą inwestować na Ukrainie. Mechanizm ten jest jednak składnikiem bieżących prac ministerstwa, zatem nie padły żadne szczegóły. Trzeba pamiętać o tej sprawie i patrzeć rządowi na ręce, ponieważ udział polskich przedsiębiorców w odbudowie Ukrainy stanowi ogromną szansę dla obu stron. Jednocześnie nie należy sprowadzać całej współpracy biznesu polskiego i ukraińskiego do kwestii odbudowy. Zamiast tego musimy przyjąć postawę nakierowaną na współpracę w o wiele szerszym zakresie.

Nie umniejszając jej wagi, współpraca polsko-ukraińska nie jest jedyną sprawą zajmującą polskich przedsiębiorców. W związku z nadchodzącą prezydencją rozpoznaliśmy jako Pracodawcy konieczność wypracowania szeregu postulatów i zaadresowania ich do rządu. Biorąc pod uwagę fakt, że ostatnie spotkanie odbyło się z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, nasze propozycje oscylowały wokół zagadnień związanych z tymże resortem. Mówiliśmy m.in. o: promowaniu mądrej polityki migracyjnej Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem regionów państw członkowskich, w których brakuje pracowników, intensyfikacji pomocy *de minimis* w państwach członkowskich w celu ochrony europejskiego biznesu, tworzeniu zorganizowanych zespołów roboczych dot. efektywnego inwestowania środków z Krajowego Planu Odbudowy tak, by wymieniać się doświadczeniami pomiędzy państwami członkowskimi, i wsparciu sektora publicznego dla biznesu w obszarze transformacji energetycznej na poziomie administracji terenowej w państwach członkowskich oraz o dbaniu o rzetelną jakość i terminy konsultacji publicznych z biznesem na poziomie UE. To ostatnie jest szczególnie ważne, ponieważ wzrost gospodarczy generowany przez przedsiębiorców ma kluczowe znaczenie zwłaszcza na poziomie regionów. Minister Szyszko odniósł się najszerzej właśnie do tej kwestii i zadeklarował chęć kontynuacji dobrych praktyk podczas prezydencji w Radzie.

Bardzo pozytywnym akcentem spotkania właśnie z udziałem MFiPR były zapowiedzi ważnych wydarzeń z punktu widzenia prezydencji w Radzie, po-

nieważ w styczniu w Krakowie odbędzie się duża, dwudniowa konferencja, na której – po uprzednich dyskusjach – zapadną decyzje o kształcie funduszy unijnych. Ponadto w czerwcu 2025 roku w Rzeszowie zaplanowane są Europejskie Dni Przemysłu, których formalnym organizatorem jest Komisja Europejska. Strona rządowa zaprasza do współtworzenia programu wydania, który przewiduje udział organizacji pracodawców. W tej sprawie kluczowa będzie bardzo mocna kooperacja Pracodawców RP z członkowskimi przedsiębiorcami.

Przed nami kolejne spotkania Rady Przedsiębiorców, przy czym w najbliższym udział weźmie m.in. Paweł Karbownik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Nie ulega zatem wątpliwości, że waga tego właśnie posiedzenia będzie szczególnie duża, gdyż resort finansów ma zawsze ogromny wpływ na biznes, chociażby przez tworzenia regulacji dot. zo-

bowiań fiskalnych. Nie można też w tym miejscu zapominać o unijnym rozszerzeniu systemu ETS i wzrastającym fiskalizmie UE, co niewątpliwie prowokuje pewne pytania oraz oczekiwania wobec polskiego rządu w związku z prezydencją.

Rada Przedsiębiorców ds. Prezydencji to forum, którego biznes zdecydowanie potrzebował. Pozostaje więc zabiegać o to, by pomysły polskich przedsiębiorstw realnie nadały ton polskiej prezydencji, ponieważ będzie to z korzyścią nie tylko dla samych przedsiębiorców, ale też konsumentów, polskiej gospodarki, a nawet rządu i w konsekwencji nas wszystkich.





Piotr Rogowiecki

ekspert ds. społeczno-gospodarczych

OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ SZANSĄ DLA RYNKU PRACY I WZAJEMNIE

Lipiec, czyli miesiąc dumy osób z niepełnosprawnościami, już za nami. W ostatnich kilku tygodniach miałem okazję przeczytać bardzo wiele wpisów na różnych portalach społecznościowych przedstawicieli naszego środowiska (jestem osobą z niepełnosprawnością). Płynął z nich przede wszystkim następujący komunikat – jest OzN i już sam ten fakt stanowi powód do dumy. Organicznie się z tym stwierdzeniem nie zgadzamy. Co gorsza, jedynie incydentalnie poruszano temat aktywności OzN na rynku pracy. Tymczasem aktualnie mamy świetne warunki do tego, abyśmy podejmowali zatrudnienie i robili kariery.

Przedstawmy na początek suche, najnowsze dane: wyniki Badania Aktyw-

ności Ekonomicznej Ludności wskazują, że w 2022 roku w porównaniu z rokiem poprzednim współczynnik aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym wzrósł o 1,3 pkt proc. i uplasował się na poziomie 34,2 proc. W praktyce oznacza to, że prawie 2 na 3 OzN pozyskują środki na swoje utrzymanie z innych źródeł niż zatrudnienie czy prowadzenie własnej działalności gospodarczej. W praktyce są to świadczenia rentowe i różnego rodzaju zasiłki, które nawet zsumowane nie dają takiej puli środków finansowych, które choćby zbliżyłyby się do przeciętnego wynagrodzenia za pracę. Z tego wzorca wyłamuje się niewielka część rent zdrowotnych. Innymi słowy, co do zasady niepracująca OzN jest niejako skazana na niedostatek.

Powyższe wnioski zderzmy z innymi danymi. Z raportu „Niedobór talentów” agencji zatrudnienia Manpowe-



Osoby z niepełnosprawnością szansą dla rynku pracy

Grupa wynika, że 72 proc. pracodawców w Polsce odczuwa niedostatek kandydatów do pracy o pożądanych umiejętnościach. To o 2 pkt proc. więcej niż jeszcze rok temu. Największe braki występują w obszarach IT i analizy danych, sprzedaży i marketingu, umiejętności technicznych (23 proc.), obsłudze klienta i logistyce. Kolejnych aktualnych danych dostarcza nam Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie, który prognozuje, że w 2024 roku deficytowych będzie 29 zawodów, o 2 więcej niż rok wcześniej, a 8 zawodów klasyfikuje się jako trwale deficytowe. W dużej mierze braki wskazywane przez krakowski urząd dotyczą zawodów, które siłą rzeczy nie są przeznaczone dla OzN (np. cieśle, robotnicy budowlani), ale pracodawcy sygnalizują też niedobory chętnych do pracy w takich zawodach jak samodzielni księgowi, psycholodzy i psychoterapeuci. Mówimy więc o miejscach pracy idealnych dla OzN. Dodajmy jeszcze do tego fakt, że stopa bezrobocia w czerwcu wyniosła 4,9 proc., co oznacza, że kto chce i może pracować, nie ma problemu ze znalezieniem zatrudnienia.

Widzimy więc wyraźnie, że OzN mają obecnie ogromne szanse na wejście na rynek pracy, rozwój zawodowy i pięcie się po szczeblach kariery. Musimy jednak na to wszystko patrzeć z uwzględnieniem realiów. Popierwszestanzdrowia znacznej części OzN nie pozwala i nigdy nie pozwoli na podjęcie pracy. Nie bez powodu tak ważkim tematem debaty w naszym środowisku jest kwestia asystencji osobistej. Po drugie musimy mieć świadomość kompeten-

cji OzN. Tu z pomocą przychodzą nam dane przedstawione przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. OzN w wieku produkcyjnym są znacznie gorzej wykształcone niż osoby sprawne. Wykształcenie co najmniej średnie posiada 34,1 proc. OzN, tj. o połowę mniej niż osób sprawnych, natomiast wyższe zaledwie 9,4 proc., tj. 2,5 razy mniej niż w przypadku osób sprawnych. Co ważne, w ostatnich latach notujemy wzrost odsetka OzN legitymujących się wykształceniem co najmniej średnim. Trzeba też podkreślić fakt, że w badanej grupie kobiety są zdecydowanie lepiej wykształcone od mężczyzn. Przedstawione dane mogą skłaniać ku wnioskowi, że o ile pracodawcy potrzebują pracowników, to OzN nie są grupą, która może przedmiotowe potrzeby zaspokoić.

Oczywiście powinniśmy, a wręcz musimy podnosić swoje kwalifikacje. Ktoś odpowie: „Za co? Ledwo starcza mi na życie”. Z pomocą przychodzą tu nie tylko programy realizowane przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, lecz także fundusze unijne. W programie operacyjnym Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 znajduje się komponent pożyczek na kształcenie osób dorosłych z alokacją wynoszącą 250 milionów złotych. Możliwe jest sfinansowanie osobie dorosłej podniesienia kwalifikacji w różnych formach kształcenia, podejmowanych z własnej inicjatywy, np. studia podyplomowe, kursy, szkolenia oraz inne formy kształcenia oferowane przez krajowe i zagraniczne podmioty. Niedopuszczalne jest finansowanie studiów I, II i III stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich. Co istotne, przedmiotowe pożyczki mogą zostać w całości umorzone.

Pozostaje jeszcze kwestia bardzo ważna, aczkolwiek trudno mierzalna, a mianowicie chęci samych OzN do podejmowania zatrudnienia. Nie znam na ten temat żadnych badań. Mogę się posłużyć tylko własnymi doświadczeniami, a więc zastosuję tzw. dowód anegdotyczny. Jestem OzN od 6. roku życia. Rosłem, uczyłem się, skończyłem szkołę podstawową, liceum, studia. W tamtych czasach nie było żadnych akcji czy kampanii społecznych dotyczących integracji, a z hejtem albo niechęcią w kontekście mojej niepełnosprawności spotykałem się sporadycznie. Naturalne dla mnie było, że w końcu pójdę do pracy i nigdy, być może naiwnie, nie zastanawiałem się nad tym, że moja niepełnosprawność mogłaby stanowić barierę (gwoździ wyjaśnienia zaznaczam, że mój stan zdrowia dyskwalifikuje mnie jako pracownika fizycznego, ale nie przeszkadza w wykonywaniu pracy umysłowej, dlatego moi rodzice kładli duży nacisk na wykształcenie). W końcu nadszedł czas szukania pracy. To był okres bezrobocia dwucyfrowego. Wówczas (w 2007 roku) nawet bezpłatne praktyki czy staże były dla osób bez doświadczenia zawodowego swego rodzaju rarytasem. Na ostatnim roku studiów miałem szczęście zostać zatrudniony w Pracodawcach RP (wówczas funkcjonujących jeszcze pod nazwą Konfederacja Pracodawców Polskich). Nikogo nie interesowało moje orzeczenie o niepełnosprawności w zakresie innym niż obowiązki

wynikające dla pracodawcy w związku z moim statusem OzN. Dotyczyło to zarówno kadry zarządzającej, jak i „zwykłych” pracowników. Nie domagałem się bezpośrednio ani pośrednio specjalnego traktowania. Wręcz przeciwnie, robiłem wszystko, żeby być „sprawnym” pracownikiem. I to był chyba klucz do sukcesu.

Co ciekawe, z barierami mentalnymi spotykałem się poza naszym biurem. Charakter mojej pracy wymagał wizyt w ministerstwach, Parlamencie czy stacjach radiowych i telewizyjnych. Pierwsze moje wizyty w tych miejscach nierozzerwalnie wiązały się ze zdziwieniem gospodarzy, którzy na widok mojego niekoniecznie estetycznego chodu mimowolnie przekazywali sobie wzrokiem komunikat: „co on tu robi?”. Trzeba jednak przyznać, że z każdym kolejnym spotkaniem było lepiej i po pewnym czasie nikt się nie dziwił, że w tak „elitarnych” miejscach regularnie bywa OzN. Pracowałem ciężko, z inicjatywą, wydajnie, bez narzekania. Doszedłem do momentu w którym sam miałem moc sprawczą w zatrudnianiu pracowników. Zawsze byłem otwarty na osoby z niepełno-



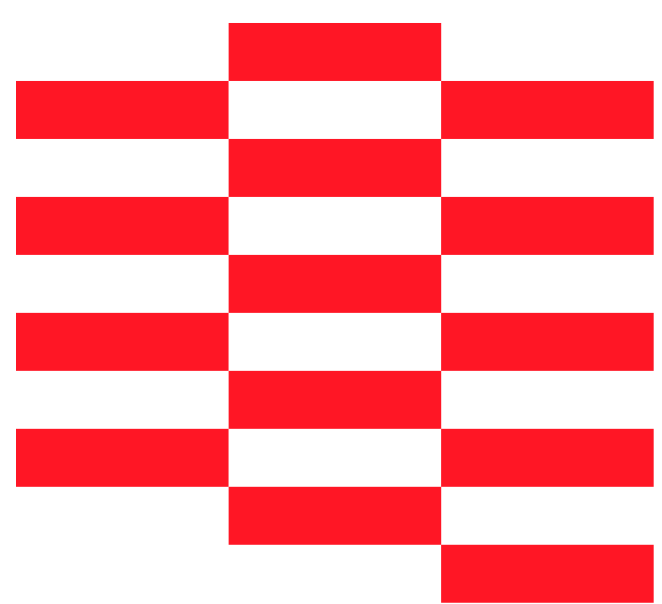


sprawnością. Cóż się okazało? Brakowało chętnych. Barię nie były nawet kwalifikacje, zresztą nie miałem szans się o tym przekonać – osoby z niepełnosprawnością po prostu nie odpowiadały na ogłoszenia o pracę.

Po sześciu latach pracy w Pracodawcach RP nadszedł czas na zmiany i po raz kolejny mogę mówić o samych pozytywnych doświadczeniach we współpracy z kadrami zarządzającą mojego pracodawcy. Nikogo nie interesował poziom mojej sprawności poza aspektami prawnymi i ewentualnymi ułatwieniami dla mnie, o ile bym ich potrzebował. W pełnej harmonii współpracowaliśmy 13 lat. To doświadczenie obala mit, jakoby w wielkich miastach poziom tolerancji dla OzN był niebotycznie większy od tego w mniejszych miejscowościach. Współpracowałem, praktycznie nieustannie, z podmiotami zlokalizowanymi tzw. Polsce powiatowej czy gminnej i tam także nigdy nie spotkałem się z jakimikolwiek oznakami niechęci wobec mojej osoby w związku z niepełnosprawnością. W czerwcu 2024 roku wróciłem do

Pracodawców RP. Temat mojej niepełnosprawności nie istnieje w toku codziennej pracy.

Po co ja to wszystko piszę? Chcę tą drogą zwrócić się zarówno do OzN, jak i pracodawców. Do pierwszej z wymienionych grup mam jasny komunikat – nie bójcie się. Dziś już naprawdę nie ma problemu z akceptacją osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Głowa do góry i szukajcie swojego miejsca na rynku pracy. Płyną z tego same pozytywy: poprawa sytuacji finansowej, satysfakcja, poszerzanie kręgu znajomych, rozwój osobisty, wzrost pozycji społecznej. Co do drugiej grupy: sami pracodawcy już doskonale wiedzą, że pracownik z OzN odznacza się zazwyczaj większymi od przeciętnej zaangażowaniem, motywacją, odpowiedzialnością czy sumiennością w wykonywaniu obowiązków. Jednocześnie nasze dłuższe urlopy, ewentualnie krótsze godziny pracy czy potencjalnie większa ilość zwolnień lekarskich są równoważone choćby dopłatami do wynagrodzeń OzN. Niemniej jednak wiedza o powyższym musi być nieustannie krzewiona w środowiskach biznesowych. W ciągu ostatnich kilkunastu lat świadomość przedsiębiorców w przedmiotowym zakresie wzrosła w ogromnym wymiarze. W toku trudnego dziś procesu poszukiwania pracowników zachęcam do sięgania po pracowników z niepełnosprawnością.



Michał
Litwin

Ekspert Pracodawców RP ds. transportu

RÓŻNE KOLEJE DRÓG I KOLEI

Dwudziestolecie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej to doskonała okazja do refleksji nie tylko ogólnogospodarczych, ale również sektorowych. Polska kolej towarowa – pomimo jednoznacznych wytycznych unijnych oraz wydania już ok. 100 mld PLN na projekty infrastrukturalne - przewiozła w 2023 mniej ładunków niż w 2004. Jak do tego doszło i co należy zmienić, aby ten uznawany za najbardziej przyjazny środowisku środek transportu zaczął spełniać oczekiwania stawiane nie tylko przez unijnych planistów, ale również przez coraz bardziej zrównoważony biznes?

Dzisiaj dużo mówi się o trudnej sytuacji PKP Cargo. Abstrahując od oczywistych wewnętrznych problemów spółki, z którymi zmagają się nowi zarządcy, nie można nie dostrzec, że o wiele łatwiej każdej spółce – w tym również PKP Cargo – byłoby funkcjonować na rozwijającym się rynku. Tymczasem polska kolej towarowa od wielu lat jest w stagnacji, przewożąc stabilne 220-250 mln ton rocznie od niemal 20 lat. Biorąc pod uwagę, że cała polska gospodarka konsekwentnie rosła, oznacza to jedno: cały wzrost przewozów związany ze wzrostem gospodarczym ostatnich 20 lat został przejęty przez transport drogowy.

Skala zmian jest uderzająca. Przewozy kolejowe pomiędzy rokiem 2004 i 2023... spadły o 15 ton (-6,1%) lub – w przypadku pomiaru pracy przewozowej – nieznacznie wzrosły (o 9 mld brutto-tono-kilometrów, btkm, tj. o +17,3%). W tym samym czasie transport drogowy wzrósł o... 986 ton (+103%) oraz o 291 mld btkm, co oznacza wzrost o +264,5%! Wzrosty bezwzględne znajdują odzwierciedlenie również w udziałach w rynku: licząc w tonach – transport drogowy wzrósł z 74,4% do zawrotnych 87,3%, podczas gdy transport kolejowy spadł z 19,1% do 10,3%, balansując na krawędzi jednocyfrowego udziału w rynku. Udziały mierzone pracą przewozową pokazują jeszcze mocniejsze umocnienie „dróg”: podczas gdy w 2004 udział wynosił 43,1%, o tyle w 2023 już 81%, a w tym samym czasie udział kolei spadł z 17,9% do 12,3%.

Polski sektor drogowy niewątpliwie osiągnął sukces – i to na skalę euro-

Różne koleje dróg i kolei



pejską. Jest on europejską potęgą, z mocno ugruntowaną pozycją i pełnym przekrojem zróżnicowania funkcjonujących na tym rynku podmiotów – od małych i wyspecjalizowanych po gigantów drogowej logistyki, którzy mogą podjąć się niemal każdego wyzwania transportowego.

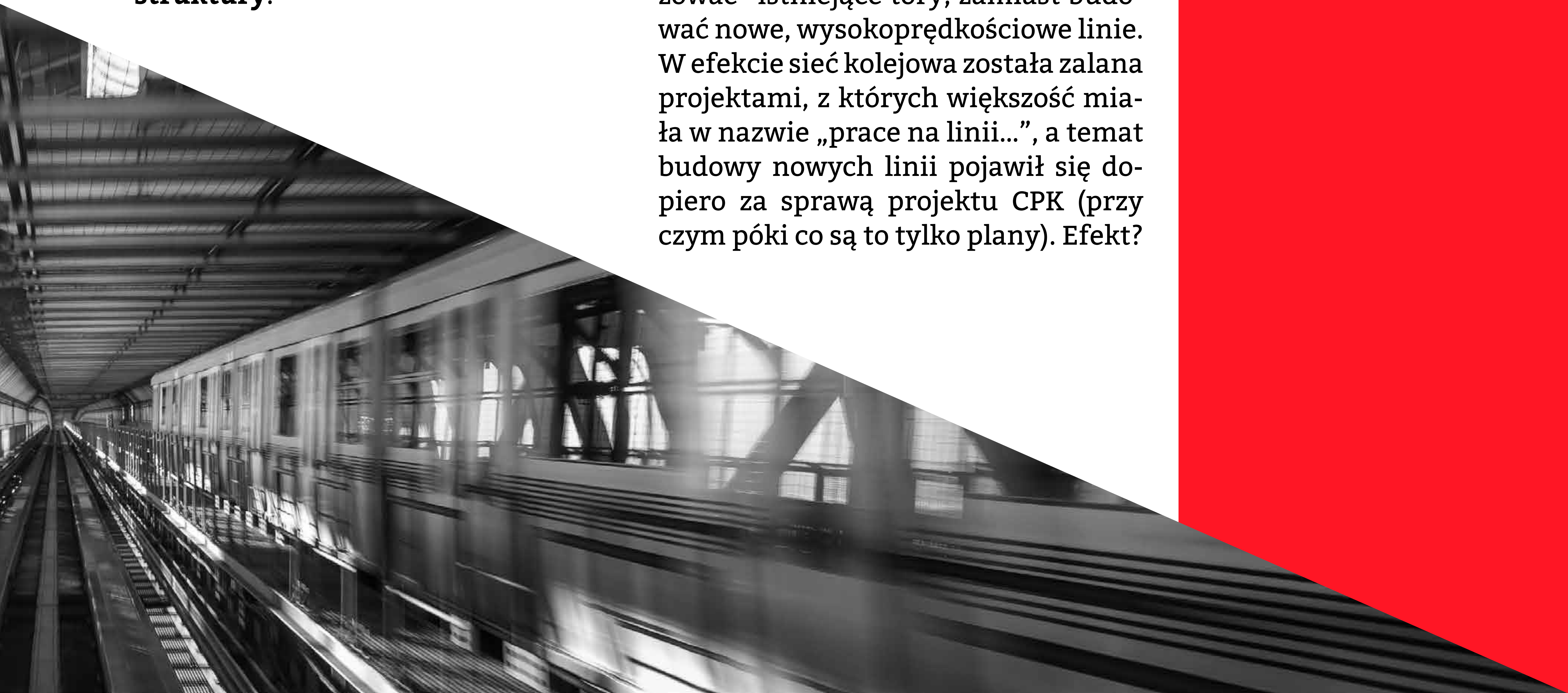
Nie bez przyczyny przytoczyłem na początku dane o udziałach rynkowych. Znana wszystkim reguła mówiąca, że „nic nie dzieje się bez przyczyny” okazuje się prawdziwa nie tylko w świecie fizyki, ale również w biznesie. W tym miejscu chciałbym, abyśmy – jako cały polski biznes – dokonali refleksji odnośnie takiego stanu rzeczy.

W żadnym wypadku nie wypadałoby zacząć inaczej niż od dostrzeżenia – i docenienia! – wysiłku tysięcy przedsiębiorców i setek tysięcy kierowców, którzy – dzień po dniu, kilometr po kilometrze, od kilku dekad budują pozycję polskiego sektora drogowego. Rodzi się jednak pytanie: jak do tego doszło? Jakie systemowe warunki – poza pracowitością i przedsiębiorczością sektora przewoźników drogowych – zdecydowały o tym sukcesie?

W mojej ocenie, kluczowym elementem były warunki na rodzimym, polskim rynku. Upraszczając zagadnienie na potrzeby niniejszego opracowania, chciałbym wskazać **dwa kluczowe w mojej opinii aspekty: pierwszym z nich jest infrastruktura, drugim – opłaty za korzystanie z tejże infrastruktury.**

W aspekcie infrastrukturalnym, już w 2004 roku przyjęto rozporządzenie o docelowej sieci dróg ekspresowych i autostrad, które definiowało tę sieć na docelowej długości ok. 7200 km. Kilkukrotne zmiany (ostatnia w 2019, związana m.in. z projektem CPK) rozszerzyły tę sieć do ok 8000 km. Należy jednak zauważyć, że po drodze „niczego nie kasowano”, co oznacza, że na przestrzeni 20 lat mamy absolutny polityczny konsensus co do budowy takiej sieci. Co kluczowe – realizacja bardzo konsekwentnie podąża za planami, i – pomijając pewne wahnięcia o charakterze koniunkturalnym – postępuje konsekwentnie, a kierowcy, także indywidualni jak i zawodowi, co roku cieszą się nowymi odcinkami dróg o wysokiej przepustowości.

Inwestycje kolejowe wyglądają zupełnie inaczej. Po pierwsze, na przełomie lat 90-tych i 2000-ych uznano, że odziedziczona jeszcze „po zaborcach” a następnie uzupełniona w czasach PRL-u sieć nie tyle „wystarcza”, co wręcz „jest za duża”. W efekcie, z ok 26 tys. km linii kolejowych w 1990 roku dziś pozostało nam ok 19 tys. Po drugie – przez niemal dwie pierwsze dekady transformacji niemal w ogóle nie inwestowano w żaden rozwój infrastruktury kolejowej, a co gorsze – kulało nawet bieżące utrzymanie. W momencie wejścia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku pojawiły się po raz pierwszy większe środki na inwestycje kolejowe. Z niewiadomych do dzisiaj przyczyn uznano jednak, że warto „modernizować” istniejące tory, zamiast budować nowe, wysokopiętrowe linie. W efekcie sieć kolejowa została zalana projektami, z których większość miała w nazwie „prace na linii...”, a temat budowy nowych linii pojawił się dopiero za sprawą projektu CPK (przy czym póki co są to tylko plany). Efekt?

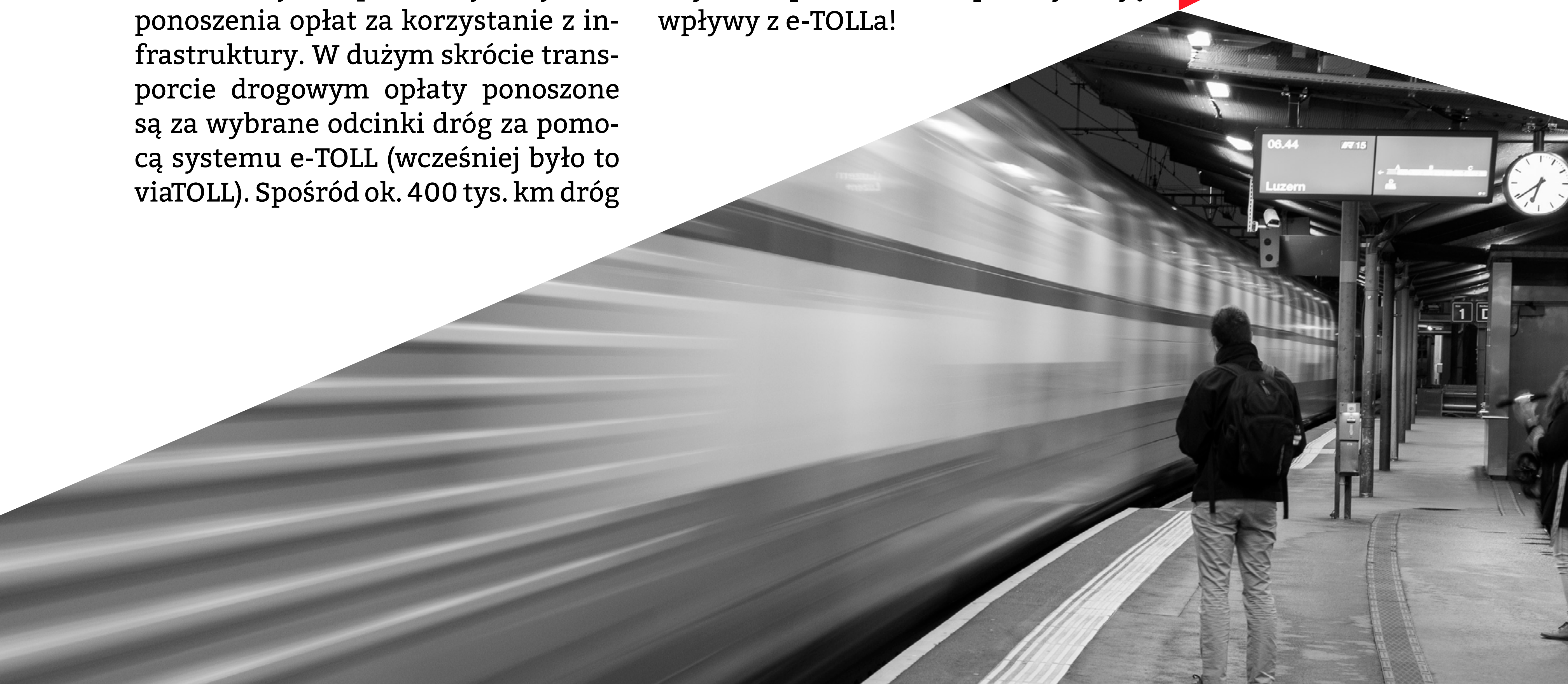
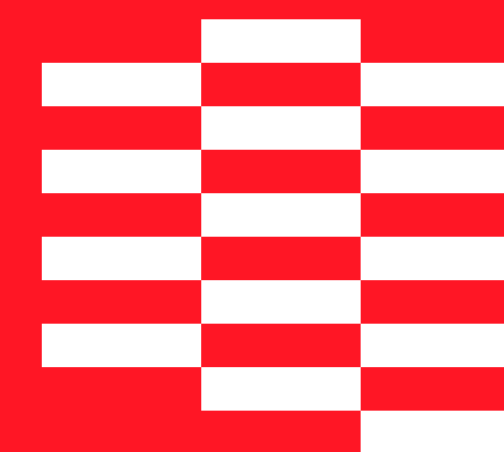


Jako, że owe „prace...” dotyczą istniejących linii, niemal każdy projekt to przede wszystkim... problemy operacyjne dla przewoźników. Zamknięcia, ograniczenia prędkości, jazda po jednym torze... to wszystko jest chlebem powszednim operacji kolejowych. Dla porównania: czy wyobrażacie sobie Państwo zamknięcie autostrady A2 na odcinku Warszawa-Poznań na okres 6 lat jeżdżenia po „dawnej krajówce nr 2”, tylko po to, aby docelowo poprawić czas przejazdu o... kilka minut? Nie lepiej miała się sytuacja z – na szczęście zakończoną już – modernizacją linii Warszawa-Gdańsk, która po 10 latach prac i wydaniu ok 10 mld PLN – została zmodernizowana do czasów jazdy... z lat 90-tych. W tym samym czasie – i za podobne pieniądze - można było zbudować równoległą linię wysokoprędkościową, co miałoby tę zaletę, że nie byłoby przez te 10 lat mowy o „wygaszaniu popytu”.

Podsumowując, dzisiejsza sieć drogowa liczy ok. 4000 km dróg wysokoprędkościowych, w zdecydowanej większości wybudowanych „od zera” w czasie ostatnich 20 lat (w tym czasie wybudowano też ok 12 tys. km. innych dróg). Równocześnie przez ten okres wybudowano zawrotne... 50 km torów (np. łącznica na lotnisko Okęcie w Warszawie), z czego żadnych o parametrach „wysokoprędkościowych”. Inwestycje to jednak nie jedyna przyczyna dysproporcjonalnej dynamiki poszczególnych segmentów polskiego rynku przewozów cargo. Drugim, fundamentalnym aspektem, jest system ponoszenia opłat za korzystanie z infrastruktury. W dużym skrócie transporcie drogowym opłaty ponoszone są za wybrane odcinki dróg za pomocą systemu e-TOLL (wcześniej było to viaTOLL). Spośród ok. 400 tys. km dróg

„asfaltowych” wszystkich kategorii w Polsce, system e-TOLL funkcjonuje na niewiele ponad 3600 km sieci, co daje w przybliżeniu... niecały 1% pokrycia sieci systemem opłat. Tymczasem sieć kolejowa, mierząca ok. 19 tys. km, jest pokryta tzw. „stawkami PKP PLK”... w 100%. Nie ma znaczenia, czy jedziemy „magistralą”, czy lokalną linią z ograniczeniami prędkości do 20 km/h – opłata się „należy”.

Dobłą wiadomością z punktu widzenia całej gospodarki, która w świetle postępującego wzrostu świadomości ekologicznej oraz coraz chętniej chce korzystać z kolei jest fakt, że system opłat jest niemal w całości decyzją „polityczną”. Oczywiście istnieją ramy prawne dotyczące choćby metodologii kalkulacji opłat kolejowych, ale na sam koniec – w uzasadnionym uproszczeniu – działa to tak, że elastyczna metodologia pozwala skalkulować kolejowe stawki niemal w dowolny sposób (stąd duże zróżnicowanie poziomów kolejowych stawek pomiędzy poszczególnymi krajami UE). W efekcie, poziom opłat ponoszonych przez przewoźników kolejowych bezpośrednio jest związany z decyzjami stricte finansowymi na poziomie rządu, czyli od decyzji w jakim zakresie państwo zdecyduje się ponosić koszty utrzymania sieci kolejowej. Równocześnie decyzją z zakresu polityki transportowej państwa jest kwestia definiowania zakresu dróg, za przejazd którymi należy ponosić opłaty e-TOLL. W efekcie, jak wyliczyła Fundacja ProKolej, wpływy z tytułu opłat PKP PLK przewyższają wpływy z e-TOLLa!



Branża kolejowa od wielu lat podnosi ten aspekt. Niedawno, jako ZNPK, zaproponowaliśmy, aby w ciągu najbliższych 5 lat obniżyć, krok po kroku, stawki dostępu do infrastruktury kolejowej o co najmniej 50%. Jeśli proces rozłożony zostałby na 5 lat, to każdego roku kosztowałyby dodatkowe 100 mln PLN zwiększonej dotacji utrzymania dla PKP PLK. W skali budżetu byłby to koszt z gatunku tych, które nie wywrócą ustawy budżetowej. Z kolei przewoźnikom kolejowym umożliwiłoby to m.in. inwestycje.

Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, aby skonstruować program obniżek stawek kolejowych w sposób maksymalizujący korzyści dla gospodarki. Wyobrażam sobie np. rozwiązanie, w ramach którego dodatkowa obniżka jest naliczana tylko wówczas, gdy przejazd jest realizowany nowym taborem. Biorąc pod uwagę fakt, że średni wiek lokomotyw w Polsce przekroczył już 33 lata, wydaje się, że tego typu system miałby szanse na uruchomienie wartego kilka dziesiątek miliardów PLN portfela zamówień dla firm taborowych, z czego polskie firmy taborowe mogłyby „uszczknąć” znaczny udział, budując tym samym silniejszą pozycję na europejskim i globalnym rynku taborowym. Warto również „odrobić lekcję” związaną z ekspansją polskiego sektora drogowego: przy zaistnieniu sprzyjających warunków na rodzimym rynku, polscy przewoźnicy kolejowi również mogą z sukcesami rozwijać logistykę międzynarodową. Już dzisiaj wielu przewoźników kolejowych „z pierwszej dziesiątki” statystyk Urzędu Transportu Kolejowego posiada oddziały/filie zagranicą, ale są to

póki co działania o nieporównywalnej do transportu drogowego skali.

Podsumowując, stawiam tezę, że za słabą kondycją polskiego sektora kolejowych przewozów cargo stoją w dużej mierze konsekwentne decyzje z zakresu polityki transportowej państwa. W pierwszej kolejności – decyzja o budowie nowej sieci drogowej w zestawieniu z „rozgrzebywaniem” na wiele lat odcinków istniejącej sieci kolejowej w celu osiągnięcia wątpliwych rezultatów eksploatacyjnych. I w drugiej kolejności – decyzje odnośnie ukształtowania systemów opłat w ten sposób, że przewoźnicy kolejowi płacą za każdy, nawet najbardziej zdegradowany odcinek linii, podczas gdy przewoźnicy drogowi ponoszą opłaty tylko za drogi najwyższych kategorii. O ile w aspekcie inwestycyjnym – od czasów uruchomienia dyskusji o CPK – nastąpiła wyraźna zmiana paradygmatu, a nowy rząd zapowiada kontynuację programu budowy nowych linii, o tyle w aspekcie proporcji w ponoszeniu opłat potrzebna jest co najmniej pogłębiona debata i refleksja. Dzisiaj, po 20 latach obecności polskiego transportu w UE z całą pewnością wiemy, że dotychczasowa polityka transportowa nie przyniosła transportowi kolejowemu korzyści. Trudno więc oczekiwać, że ewentualne utrzymywanie *status quo* może spowodować zmianę stanu rzeczy. Program obniżki kolejowych stawek o 50% w ciągu 5 lat to pierwszy i konieczny krok na drodze poprawy konkurencyjności sektora kolejowych przewozów cargo.

Michał Litwin, dyrektor generalny Związku Niezależnych Przewoźników Towarowych, członek zarządu Europejskiego Zrzeszenia Przewoźników Towarowych (ERFA), ekspert Pracodawców RP ds. transportu



KALENDARIUM PODATKOWE WRZESIEŃ 2024

5 września 2024

- złożenie deklaracji VAT-14 dotyczącej podatku VAT w sytuacji wewnątrzwspólnotowego nabycia paliw silnikowych za sierpień 2024

9 września 2024

- zapłata zryczałtowanego podatku dochodowego pobranego w sierpniu 2024 od dochodów z dywidend oraz innych przychodów z tytułu udziału w zyskach osób prawnych. Przekazanie podatnikom informacji CIT-7.
- złożenie deklaracji o wysokości dochodu z niezrealizowanych zysków - PIT-NZ i PIT-NZS - za sierpień 2024
- złożenie deklaracji o wysokości dochodu z niezrealizowanych zysków CIT-NZ za sierpień 2024 oraz zapłata podatku należnego wykazanego w tej deklaracji
- zapłata podatku dochodowego w formie karty podatkowej za sierpień 2024

10 września 2024

- złożenie zgłoszenia INTRASTAT za sierpień 2024

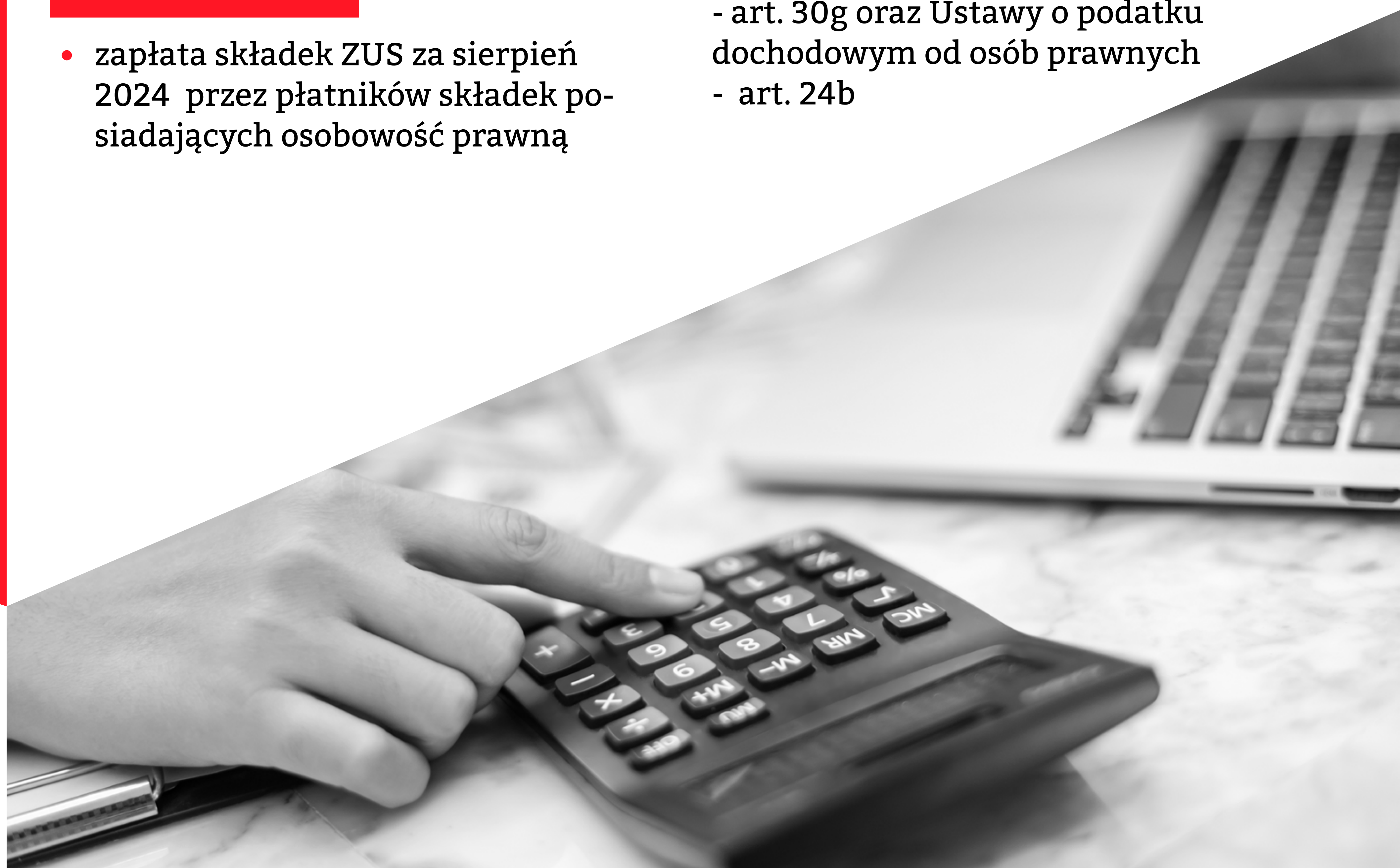
16 września 2024

- zapłata składek ZUS za sierpień 2024 przez płatników składek posiadających osobowość prawną

- zapłata podatku od nieruchomości i podatku leśnego za wrzesień 2024 oraz kolejnej raty podatku rolnego przez osoby prawne i jednostki organizacyjne oraz spółki nieposiadające osobowości prawnej
- zapłata kolejnej raty podatku od nieruchomości, podatku rolnego i leśnego przez osoby fizyczne
- zapłata na PFRON za lipiec 2024

20 września 2024

- zapłata za sierpień 2024 pobranych zaliczek od przychodów ze stosunku pracy
- zapłata za sierpień 2024 zryczałtowanego podatku dochodowego
- zapłata za sierpień 2024 ryczału od przychodów ewidencjonowanych
- zapłata za sierpień 2024 miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych i od osób prawnych
- zapłata przez spółkę dominującą reprezentującą podatkową grupę kapitałową zaliczki na podatek pobranej za sierpień 2024
- zapłata składek ZUS za sierpień 2024 przez tzw. pozostałych płatników składek
- zapłata za sierpień 2024 podatku od przychodów ze środków trwałych będących budynkami, o którym mowa w Ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych - art. 30g oraz Ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych - art. 24b



- zapłata ryczału od dochodów spółek z tytułu ukrytych zysków oraz wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą w sytuacji, gdy w sierpniu 2024 dokonano wypłaty, wydatku lub wykonano świadczenie (jeżeli do przejęcia, przekształcenia lub wniesienia wkładu niepieniężnego doszło w sierpniu 2024)
- zapłata na PFRON za sierpień 2024

25 września 2024

- złożenie deklaracji: VAT-8, VAT-9M, VAT-12 za sierpień 2024
- przesłanie pliku JPK_V7M za sierpień 2024
- przesłanie pliku JPK_V7K za sierpień 2024 (część ewidencyjna)
- zapłata podatku VAT za sierpień 2024
- zapłata podatku akcyzowego za sierpień 2024 wraz ze złożeniem deklaracji dotyczącej podatku akcyzowego
- rozliczenie podatku od sprzedaży detalicznej PSD-1 za sierpień 2024
- przekazanie do PFRON dokumentów dotyczących dofinansowania do wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników za sierpień 2024
- przesłanie informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach VAT-UE za sierpień 2024
- złożenie deklaracji VAT-13 przez przedstawiciela podatkowego za sierpień 2024
- rozliczenie podatku cukrowego należnego za sierpień 2024

30 września 2024

- przekazanie do urzędu skarbowego zeznania CIT-CFC za 2023 dotyczącego wysokości osiągniętego dochodu z zagranicznej spółki kontrolowanej przez podatnika podatku dochodowego od osób prawnych, którego rok podatkowy

pokrywa się z rokiem kalendarzowym oraz zapłata podatku należnego

- przekazanie do urzędu skarbowego zeznania PIT-CFC za 2023 dotyczącego wysokości osiągniętego dochodu z zagranicznej spółki kontrolowanej przez podatnika podatku dochodowego od osób fizycznych oraz zapłata podatku należnego

W lipcu i sierpniu do Pracodawców RP dołączyli:

CLIP Group S.A.

Ekopartner Recykling Sp. z o.o.

Główny Instytut Górnictwa
– Państwowy Instytut Badawczy

Innteo sp. z o. o.

Polska Liga Siatkówki S.A.

Polskie Stowarzyszenie Outsourcingu

SPOTWORK Sp. z o.o.

TDJ S.A.

Telemedi Sp. z o.o.

Works 11 Michał Lubiński

Związek Producentów Sprzętu
Oświetleniowego „Pol-lighting”

